



Miłość wymagana od Nowego Stworzenia

„Jeśli miłujemy jedni drugich, Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas” – 1 Jana 4:12.

Jest wielka różnica pomiędzy ludzką lub zwierzęcą miłością, taką jaką posiadają członkowie rodziny wobec siebie, a miłością, o jakiej mówi tematowy tekst. Miłość wymagana od członków Ciała Chrystusowego jest miłością będącą wynikiem wzajemnego stosunku do Pana i pochodzi ona z ducha Bożego mieszkającego w nich – jest to miłość Boża, która objawia Jego ducha, jako spłodzonych do Jego usposobienia. Musi być coś w charakterze Pańskiego ludu, co może objawiać się przy każdej okazji, że posiadają oni prawdziwą miłość jeden ku drugiemu. Jesliby brak było takiej miłości, byłoby to dla nich wielką ujmą. Gdy uczymy się miłować jeden drugiego, miłość Boża doskonała jest w nas, prawdziwa, życzliwa miłość, jaką Pan nam zaleca. Pan powiedział, że winniśmy miłować jeden drugiego tak, jak On umiłował nas – do tego stopnia, abyśmy byli chętni kłaść nasze życie jeden za drugiego. Nie mamy miłować niektórych braci w pewnym czasie, a innych przez cały czas. Winniśmy miłować wszystkich braci przez cały czas, przeoczać ich słabości i niedoskonałości, biorąc wszystko z najwyższego punktu widzenia, z jakiego Bóg na nas patrzy, przebacząc jeden drugiemu, jak Bóg w Chrystusie przebacza nasze wady. Winniśmy przebaczać tym, którzy grzeszą przeciwko nam, tak jak mamy nadzieję, że Bóg odpuści nam nasze winy. Nikt nie znajdzie się w klasie wybranych, jeżeli nie będzie w nim doskonałej miłości. On może nie osiągnąć pełnej kontroli nad ciałem, aby nigdy nie mówić ostro, porywczo itp., lecz musimy osiągnąć stan, aby mieć doskonałe intencje, zanim możemy być uznani jako członkowie królestwa.

Apostoł Paweł mówi, że

„Miłość bliźniemu złości nie wyrządza, a tak wypełnieniem zakonu jest miłość” – Rzym. 13:10.

Boski Zakon, który apostoł miał na myśli, był Zakonem danym Izraelowi: *„Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy two-*

jej, i ze wszystkiej siły twojej” i „miłuj bliźniego twego jako siebie samego” – 5 Mojż. 6:5; 3 Mojż. 19:18. Ten doskonały Zakon Boży – całkowicie spełniony, w pełni zadośćuczyniony – wymaga, aby serce było pełne miłości. Cały umysł, dusza i siła winna wypełniać ten Zakon. *„Miłość bliźniemu złości nie wyrządza”.* Jednakże ktoś może czynić źle przez nieświadomość lub na skutek przesądów, złego zrozumienia, z powodu niedoskonałości ciała, podczas gdy intencje serca były dobre. Saul z Tarsu czynił wiele złego swym bliźnim. Czynił to w dobrej wierze, a bez wątplenia wiele z naszych przyjaciół katolików i niektórzy z protestantów czynili zło swoim bliźnim. Nie możemy powiedzieć, że ponieważ czynili źle swym bliźnim, nie posiadają oni żadnej miłości, lecz że oni nie posiadają miłości w stopniu wymaganym przez Zakon, gdyż doskonała miłość nie czyni złego swemu bliźniemu. Ktokolwiek wyrządza krzywdę bliźniemu swemu z pełną świadomością, nie może mieć miłości.

IDĄC PONAD ŻYDOWSKI ZAKON

Jest wielka moc w słowach tekstu:

„Miłość bliźniemu złości nie wyrządza, a tak wypełnieniem zakonu jest miłość”.

Zakon był dany dla ukrócenia złych uczynków, słów i uczuć wobec drugich. Zakon ten był oczywiście dany nie w celu wyliczania wszystkich rzeczy, które nie powinny być czynione, ponieważ znajomość tych rzeczy nie wyrządza jeszcze żadnego zła. Dlatego ktoś może wypełnić Zakon dziesięciu przykazań, jeśli nie czyni złego swemu bliźniemu, lecz miłuje go jak samego siebie. Słowa te dają nami naukę, że apostoł miał na myśli żydowski Zakon, a nie zakon Nowego Stworzenia. Przez powstrzymywanie się jedynie od złego i miłowanie naszych bliźnich jak samych siebie nie można by wypełnić zakonu danego Nowemu Stworzeniu, a jedynie Zakon sprawiedliwości dany Żydom.

Lecz nasz Pan powiększył ten zakon i dał nam także nowe przykazanie. Miłość, jaka powinna być w Jego naśladowcach, Jego uczniach, była pokazana w Jego słowach:

„Abyście się społecznie miłowali, jako i ja was umiłowałem” – Jan 15:12.



Czynić to oznacza coś więcej niż tylko niewyrządzanie krzywdy drugim. Oznacza to kładzenie naszego życia za drugich. Jest to daleko wyższe niż wymagania Zakonu. Sprawiedliwość nie może powiedzieć:

„Musisz pójść i oczyścić ze śniegu chodnik twojego bliźniego”.

Lecz miłość może powiedzieć więcej niż to. Nowe przykazanie, które zostało nam dane, jest przykazaniem ofiary. My, którzy jesteśmy w Ciele Chrystusowym, musimy miłować jeden drugiego tak, jak Jezus umiłował nas, aż do ofiarowania naszych interesów, wygod, przywilejów na korzyść drugich.

Ten, kto nie utrzymuje swego serca w harmonii z tym prawem Nowego Stworzenia – miłością, miłosierdziem, uprzejmością, szlachetnością, dobrocią – okazuje brak znamion, czyli dowodów, że w jakimkolwiek sensie został uznany przez Boga jako współdziedzic z Chrystusem. Jeśli nie posiadamy miłości w naszych sercach do braci, a także miłości uprzejmej i życzliwej dla wszystkich ludzi, a nawet dla zwierząt, nie posiadamy ducha, który doprowadzałby nas do czynienia niezbędnych ofiar w obecnych warunkach. Będzie to tylko kwestią czasu, gdy moc pychy i chętności sprowadzi takich z drogi samoofiary, a samolubstwo przejmie nad nimi pełną kontrolę. Winniśmy zachować to prawo w naszych umysłach. Lecz podczas gdy nasze umysły są doskonałe, znajdujemy w nas niedoskonałości ciała, które utrudniają nam czynienie tego, co pragniemy czynić. Dlatego potrzebujemy doskonałości, która jest w Chrystusie. Jesteśmy pocieszeni, że Bóg uzna dobre intencje serca, umysłu, zamiast rozliczać nas według niedoskonałości naszego ciała.

POTRZEBNA JEST WALKA ZACZEPNA I OBRONNA

Bóg może nas strzec dla potwierdzenia swej woli i korzyści wynikających ze wszystkich doświadczeń, na jakie pozwala, aby na nas przychodziły w naszym codziennym życiu. Gdy pokornie przyjmujemy wszelkie ćwiczenia, mając takiego ducha, możemy być prowadzeni z łaski w łaskę i od zwycięstwa do zwycięstwa. Stać jedynie i walczyć defensywnie jest bardzo męczące i to nie przynosi zwycięstwa. Aby osiągnąć zwycięstwo, winniśmy nie tylko przywdziać na siebie zupełną zbroję Bożą, lecz musimy być bohaterami w walce i prowadzić zaczepną walkę przeciwko pożądliwościom oczu, ciała i pysze żywota, a także wszelkim wrogom sprawiedliwości i czystości.

Miłość dla Pana, dla Prawdy i sprawiedliwości musi być naszym natchnieniem, gdyż inaczej nigdy nie staniemy się zwycięzcami. Miłość utrzyma nas w wierności aż do śmierci i uczyni nas odpowiednimi do dziedzictwa świę-

tych w światłości. Gdzie żarliwa miłość panuje w sercu, jest to dowodem, że serce jest w pełni oddane Panu, a to oznacza, że dziewięć dziesiątych walki jest już wygrane. Lecz nawet wtedy jak to mówi ap. Juda (Judy 21 w.) musimy zachować samych siebie w miłości Bożej, w czujności, modlitwie i gorliwości, a łaska będzie obfitowała tam, gdzie obfituje miłość.

Zachowujemy samych siebie w miłości Bożej przez usiłowanie czynienia zawsze tych rzeczy, które Mu się podobają. On może miłować jedynie doskonałość, a jest dla nas rzeczą niemożliwą być doskonałymi. Jednakże dostrzegamy, że nasze słabości nie są słabościami woli, lecz ciała, a On przygotował dla nas Orędownika, do którego możemy przyjść, jeśli popełnimy przestępstwo. W ten sposób zachowujemy samych siebie w miłości Bożej i postępujemy śladami Jezusa. Gdy nasze postępowanie zbacza z drogi, mamy kosztowną krew Jezusa, która nas oczyszcza. Gdybyśmy mieli nasze nowe ciała, moglibyśmy ustawicznie trwać w Jego miłości i zawsze Mu się podobać, ponieważ nie mielibyśmy cielesnych niedoskonałości, psujących doskonałość naszej woli.

STRZEŻMY SIĘ SAMOLUBSTWA

Samolubstwo jest najpewniejszą rzeczą, która powoduje nasze oddalanie się od Boga. Gdy uczyniliśmy nasze ofiarowanie Panu, a On przyjął nas jako Nowe Stworzenia w Chrystusie i spłodził nas duchem świętym, stało się to dlatego, że zaparliśmy samych siebie. Jeśli w jakimkolwiek czasie powracamy do postępowania według ciała, wtedy odstępujemy od naszego ofiarowania. Może to się objawić w różny sposób: w opieszałości zamiast gorliwości, w niedbałości zamiast troskliwości, w samolubnych uczuciach ducha zazdrosnego, w gniewie, nienawiści, w sporze. Wszystkie te rzeczy należą do starej natury – złych usposobień, o których myślimy, że dawno porzuciliśmy. Na ile stara natura zaczyna triumfować, nowa natura zacznie upadać i stopniowo przestajemy trwać w miłości Bożej. To złe usposobienie będzie nam przeszkadzać w zachowaniu nas samych w miłości Bożej, która odznacza się zachowaniem nas we właściwej postawie serca wobec Boga i Jezusa. Winniśmy zmuszać się i czynić naszą ofiarę, jeśli możliwe, większą dla Pana i dla braci.

Co dzień i co godzinę możemy zachowywać samych siebie w Pańskiej miłości przez posłuszeństwo zasadom sprawiedliwości i wierności naszemu przymierz, przez wzrastającą miłość do tych zasad. Mamy radować się we wszelkich doświadczeniach życia, w jego próbach, trudnościach, smutkach, rozczarowaniach nie mniej niż w życiowych przyjemnościach, jeśli przez jakieś lub przez wszystkie Pan zamierzył pouczyć nas i dać nam jaśniejszy pogląd na nasze własne niedomagania, a jeszcze jaśniejszy wgląd w ten doskonały zakon wolności i miłości, jaki On postanowił, a dla którego On żąda



naszej pełnej lojalności i uległości serca.

Przez takie wierne posłuszeństwo prawdzie i gorliwe
usiłowanie wprowadzania w czyn jej zasad, droga i
Prawda stają się coraz bardziej kosztowne, a nasze
ochotne nogi z radością są kierowane na ścieżki

sprawiedliwości i pokoju – do wiecznego życia.

Watch Tower
R-4849- (1911 r.)
„Straż”